GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PIĄTEK

7 WRZESNIA 1917.

NR. 211. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Próby gmatwania.

Nad położeniem jakie wytworzyło się po rozbiciu obrad niedzielnych poselskiego Koła Sejmowego, góruje obecnie chęć, objawiana przez N. K. N., aby odroczyć jak najdalej chwilę nieuniknionej likwidacyi, aby utrzymać się jak najdłużej przy życiu. Objaw to w życiu politycznem Galicyi nazbyt, niestety, częsty, a dla określenia go musieliśmy przyswoić sobie wyrażenie wiedeńskie, jak gdyby na dowód, że chęć utrzymania się za każdą cenę przy władzy nie jest właściwością natury polskiej, lecz czemś równie nabytem, jak niepociesznem. Wyrażenie to brzmi: „Klebefaehigkeit", zdolność lepnięcia — i ma oznaczać, że dana osobistość polityczna czy dana instytucya „przylepia się" do swego stanowiska tak silnie, iż oddzieić ją niełatwo.

Już przed zgromadzeniem niedzielnem usłyszeliśmy od „Nowej Reformy", że N. K. N. należy utrzymać dla tego, iż reprezentuje on pewną myśl polityczną — myśl, która, nawet w razie gdyby się ziścić nie miała, przyda się obecnie jako „kontrasekuracya". Albowiem rozmaite akty i enuncyacye polityczne polskie miały udowodnić, zdaniem „N. Reformy", że „w Polsce upadł już ten kierunek polityczny, który oczekiwane w tej wojnie rozwiązanie sprawy polskiej zasadza na współdziałaniu Polaków z mocarstwami centralnemi". Że zaś „N. K. N. był — również według „N. Ref." — najwybitniejszym wyrazicielem tego kierunku", przeto „rozwiązać w danych warunkach N. K. N. nie znaczyłoby nic innego, jak to, że właśnie jako taki wyraziciel tego kierunku jest on już Polakom niepotrzebny". Z tego wyciągnął organ demokratyczny konsekwencyę, że „nie wolno, pod grozą najcięższej odpowiedzialności, rozwiązywać N. K. N.".

To samo, na szerszej podstawie, wyraził „Czas", omawiając zajścia niedzielne. Nazwał je „walką o sposób praktycznego realizowania uchwał majowych", i twierdził, że „oświadczenie się za, lub przeciw N. K. N., jest tylko konsekwencyą jednego lub drugiego zasadniczego sposobu ich pojmowania. Jeden sposób, to „potrzeba budowania Polski wbrew interesowi mocarstw centralnych"; tego pragną, według „Czasu", jedni; dla drugich zaś „uchwały majowe dadzą się w zupełności pogodzić z dotychczasowem naszem zachowaniem się, gdyż wskazany w nich ideał zjednoczenia i dostępu do morza nie jest wymierzony przeciw mocarstwom centralnym, ale jest tylko stwierdzeniem ogólnego dążenia naszego narodu".

Innemi słowy: „Czas" także obawia się, aby zlikwidowanie N. K. N. nie było wytłomaczone jako przechylenie się Galicyi ku rozwiązaniu pierwszemu, a temsamem zaprzeczenie rozwiązania drugiego, zgodnego z interesem monarchii habsburskiej.

Trudnoby, zaiste, dociec, jaki związek logiczny zachodzi między zlikwidowaniem N. K. N. a polityką polską w Galicyi? Związku tego „Czas" ani „N. Reforma" w żaden sposób ustalić nie zdołały, przyjmując go poprostu, systemem petitionis principii, za fakt i dogmat. Tymczasem kto zna tekst dokumentu z d. 16 sierpnia 1914, dokumentu, którym stworzono N. K. N., temu wiadomo, iż instytucya ta polityki galicyjskiej nigdy nie reprezentowała, bo powstała jako „najwyższa instancya w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich". Wiadomo mu, że w odezwie N. K. N. z d. 20 sierpnia 1914 powiedziano, iż „celem utworzenia N. K. N." celem „tego wspaniałego aktu solidarności ma być czyn orężny, mają być Legiony Polskie".— Wiadomo mu wreszcie, że gdy N. K. N., przekraczając swój zakres działania, zaczął odgrywać rolę instytucyi, kierującej polityką polską w Galicyi, wówczas Koło Polskie wystąpiło przeciw tej uzurpacyi i przeprowadziło znany „rozdział kompetencyj", w którym Kołu Polskiemu została ostatecznie i nieodwołalnie przywrócona rola jedynego organu politycznego, który ma prawo reprezentować kraj pod względem politycznym i który obok siebie nie uznaje żadnego innego „koreferenta" czy nieproszonego pomocnika.

Dzisiaj aby uchronić N. K. N. przed likwidacyą powołuje się znów na jego rolę polityczną! Czyni się to, w dodatku, wśród argumentów tak blisko potrącających o denuncyacyę, że nieraz aż przykro dotykać ich gołą ręką. „Klebefaehigkeit" nie cofa się przed niczem, nawet przed używaniem takich środków, które dla polityka, mającego poczucie etyki, są niedostępne, których musi unikać pod grozą zarzutu, że politykę kala, a społeczeństwo deprawuje.

Tych prób zagmatwania ogół nasz na porządek dzienny dopuścić nie może. Tak jak opinia publiczna Galicyi umiała w swoim czasie odebrać z rąk N. K. N. rolę kierowniczą polityczną, którą bezprawnie sobie przywłaszczał, taksamo dzisiaj nie zgodzi się, aby na tę uzurpacyę się powoływał, jako na argument przeciw swemu zlikwidowaniu. Politykę polską w Galicyi reprezentuje Koło Polskie i tylko ono. Na jej tok i treść nie ma wpływu bynajmniej taki szczegół uboczny, czy N. K. N. istnieje, czy też się zlikwidował. A jeżeli chodzi o polityki tej kierunek i tendencyę, to rezolucya majowa jasno ją przedstawiła. Wszak ogłaszając dążenia narodu polskiego do odzyskania niepodległej, zjednoczonej Polski, stwierdziła zarazem, że „polskie Koło Sejmowe wyraża nadzieję, iż życzliwy nam cesarz Austryi sprawę tę ujmie w swe ręce", a dla podkreślenia dodała, iż „wskrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austryi zapewni jej naturalnego i trwałego sprzymierzeńca".

I teraz, wobec takich jasnych oświadczeń, wysuwa się jakieś poziome insynuacye, komentuje się i objaśnia tezy, którym żadnych komentarzy nie potrzeba, a to wszystko w tym celu, aby karkołomnym skokiem dojść do konkluzyi, że N. K. N. zlikwidowanym być nie powinien!

„Klebefaehigkeit" jest złą nawyczką i im szybciej z nią zerwą koła, nazbyt chętnie przyjmujące każdy obcy nalot, tem pewniej oczyści się atmosfera polityczna kraju, o której polepszaniu się świadczy chociażby chęć skończenia z N. K. N., który rolę swoją tj. organizacyę Legionów spełnił i dzisiaj żadnej już dalszej objąć nie może.

O duszę dziecka polskiego na Śląsku.

Walka o szkołę na Śląsku Cieszyńskim jest nie tylko walką kulturalno-narodową, ale i polityczną zarazem, w wielu wypadkach ma nawet zabarwienie wyznaniowe. Niemcy, dzierżący w ręku ster rządów kraju, utrudniają na każdym kroku rozwój szkolnictwa polskiego, narzucając równocześnie szkoły niemieckie. Specyalnie odmawia się śląskim Polakom wyższego szkolnictwa. I tak Polacy mają na Śląsku jednę tylko szkołę wydziałową publiczną, podczas gdy Niemcy mają ich 15. Szkół średnich mają Niemcy na Śląsku 13; — Polacy zaledwie dwie (gimnazyum w Cieszynie i seminaryum naucz. na Bobrku).

Procentowo biorąc jedna szkoła średnia niemiecka przypada na 5916 Niemców — a jedna polska aż na 77.850 Polaków, czyli krzywda Polaków jest na tem polu 13-krotna. Szkół ludowych polskich 154, pomimo to jedna szkoła polska przypada aż na 1468 ludności polskiej, a niemiecka tylko na 938 Niemców. Z ogólnej sumy wydatków na całe szkolnictwo Śląska Cieszyńskiego otrzymują Niemcy 85%, zaś dla Polaków i Czechów razem przypada zaledwie 15%. Trzeba zaś uprzytomnić sobie fakt, że na Śląsku Cieszyńskim Polacy stanowią 54.9%, Czesi 27.1% — zaś Niemcy zaledwie 18% ogółu ludności kraju.

To upośledzenie polskiego szkolnictwa jest bardzo dotkliwe jako krzywda narodowa, ale jest zawsze li tylko krzywdą, wyrządzaną nam przez Niemców. Gorszą jednak i smutniejszą rzeczą jest fakt, że masy polskiego ludu dobrowolnie zapełniają swojemi dziećmi szkoły czeskie i niemieckie, a tem samem je wzmacniają i powiększają, a osłabiają polskie. Najsmutniejsze zaś to, że zaprzańcami tymi są bardzo liczni Polacy, przybyli z Galicyi, głównie zachodniej. Górnicy od Bochni, Wieliczki, Tarnowa, Skawiny a nawet Krakowa zapisują gromadnie dzieci do szkół czeskich i niemieckich. Stąd szkoły niemieckie zwłaszcza rosną jak grzyby po deszczu, do gmin czysto słowiańskich ściągają dziesiątki niemieckich nauczycieli, zdobywają prawa wyborcze w gminie i powoli ujmują całe rządy w swoje ręce. Równocześnie tysiące dzieci polskich idzie corocznie na stracenie. Ludność polska kurczy się systematycznie, a Niemcy lub Czesi wzrastają podwójnie. Z naszej krwi wyrastają tłumy renegatów i wrogów ojczystego gniazda.

Nauczycielstwo polskie kresowe wiele zadaje sobie trudu, by nawrócić zbłąkanych rodaków na drogę obowiązku narodowego, ale nie zawsze się to udaje. Byłoby przeto ze wszech miar pożądane, by dotyczące gminy galicyjskie, wglądnęły bliżej w życie kresowe swoich „krajanów", by się przekonały, czy ich krewni i znajomi nie zdradzają swego narodu. Nasza wiejska inteligencya mogłaby swoim wpływem zdziałać wiele dobrego w tym kierunku. Najwdzięczniejsze pole do pracy miałoby tu niezawodnie nasze patryotyczne duchowieństwo. — Należałoby przedstawić żywo ludowi całą ohydę narodowego zaprzaństwa, a szczególnie zaprzedawania własnych dzieci.

Obecnie w czasie wielkich niedomagań aprowizacyjnych w przemysłowych miastach Śląska zwłaszcza z zagłębia ostrawskiego mnóstwo rodzin robotniczych wróciło na lato do Galicyi. Uczynili to nawet ci, którzy od wielu lat o Polsce słyszeć nie chcieli, zaparłszy się jej wobec obcych i swoich, dzieci swe wychowują w obcych szkołach, a dopiero pod wpływem głodu przypomnieli sobie Polskę. Uświadomiona ludność wsi polskiej powinna ich odpowiednio powitać. wakł.

Sytuacya wojenna.

Po długich miesiącach walk okopowych rok obecny przyniósł ożywiony ruch na frontach bojowych. Jedna ofenzywa następuje po drugiej. Ataki przenoszą się coraz na inny front, a zarazem stają się coraz zacieklejsze. W obecnej chwili z wyjątkiem frontów bojowych w Azyi, wszędzie toczą się wielkie bitwy. Koalicya czyni jakoby ostateczne wysiłki, aby doprowadzić do stanowczych rozstrzygnięć.

Na froncie zachodnim po gwałtownej ofenzywie angielskiej we Flandryi nastąpiła silna ofenzywa francuska pod Verdun i częściowo koło Reims. W ostatnich dniach panowała tam przerwa w atakach, jakby strona atakująca chciała trochę wytchnąć i nabrać nowego rozmachu. Ostatnie komunikaty przynoszą znowu wiadomości, wskazujące na to, że Anglicy przygotowują nową ofenzywę we Flandryi, która lada dzień się rozpocznie, zaś Francuzi tym razem chcą próbować szczęścia w Szampanii. Będziemy więc mieli za kilka dni nową potężną ofenzywę francusko-angielską na froncie zachodnim.

Na froncie włoskim akcya włoska na ogół osłabła. Tylko Monte San Gabriele ciągle jeszcze stanowi cel gwałtownych ataków. Walki o szczyt góry przybrały wprost gigantyczne formy. Włosi już kilkanaście razy wdarli się na wierzchołek i tyleż razy zepchnięci zostali kontratakami austryackimi. Naoczni świadkowie opowiadają, że w czasie ataków góra ta godzinami wyglądała jak wulkan, ziejący ogniem i żelazem, cała spowita w tumany dymu. Ostatecznie jednak wojska austryackie dotychczas utrzymały się na szczycie.

Przerwy w działaniach wojennych wykorzystują Włosi, aby przygotować się do nowego ataku na całej linii. Spodziewać się więc należy, że walka nad Soczą lada dzień znowu rozgorzeje na całym froncie z niemniejszą jak dotychczas siłą.

Pod Salonikami armia Sarraila, mimo szalonych upałów tam panujących podjęła także akcyę zaczepną. Przedewszystkiem posłała koalicya do szturmu wojska serbskie. Za nimi zaś podjęli akcyę Włosi i Francuzi. Koalicya chce w ten sposób osiągnąć odciążenie frontu wschodniego, gdzie wskutek dezorganizacyi wojska rosyjskiego grozi wielka klęska. Dotychczas jednak ofenzywa Sarraila nie przyniosła żadnych rezultatów.

Na froncie wschodnim musimy całą akcyę podzielić na kilka części. Sytuacya w Mołdawii od kilkunastu dni jest niewyjaśniona. Wiadomości są bardzo skąpe. Wskazują jedynie, że walki trwają ciągle. Wojska rumuńsko-rosyjskie, które zostały osaczone na południe od Ocna, prawdopodobnie potrafiły silnymi kotratakami uzyskać tyle wolnego miejsca, że wycofują się powoli ku Seretowi, walcząc uporczywie o każdy pagórek. Natomiast Rosyanie czynili obszerne przygotowania do podjęcia ofenzywy w kierunku Czerniowiec. Niemiłą dywersyą sprawiły im wojska austryackie nagłym atakiem na Bojan, który zajęły z wielkiemi ich stratami. Sytuacya na tym odcinku frontu wschodniego nie jest wyjaśniona. Obecne położenie nie może długo potrwać, gdyż zagraża flankowymi atakami obu stronom walczącym. Musi więc nastąpić wyjaśnienie i ostateczne rozstrzygnięcie.

Ożywiła się także działalność bojowa na części frontu wchodniego między Pińskiem a jeziorem Narocz. Raz po raz to jedna to druga strona próbuje tu wywiadowczych uderzeń, jakie zwykły wyprzedzać większe operacye.

Na północy atak na Rygę stworzył nowe bardzo poważne położenie. XII armia rosyjska cofa się całem swem północnem skrzydłem. Wojska niemieckie doszły już do połowy drogi Ryga-Wenden tj. około 30 klm. na wschód od Rygi. Rosyanie usiłowali wprawdzie powstrzymać posuwanie się ich atakami flankowymi rezerw sprowadzonych pospiesznie od Jakobstadu i Dźwińska, ale ataki te zostały przez Niemców odparte, a posuwanie się ich naprzód zaczyna poważnie zagrażać obu tym miastom. Najgorszem dla sytuacyi armii rosyjskiej jest to, że cofająca się XII armia nie ma poza Dźwiną ostatecznie strategicznie silnego punktu oparcia. Ma się rozumieć mówić tu można o linii strategicznej idącej z północy na południe, taka bowiem tylko da się dobrze połączyć z dalszym obecnym frontem. Gdy rozpatrzymy się na mapie widzimy, że tworzyćby ją mogło dopiero jezioro Peipus oraz linia bagien ciągnąca się między tem jeziorem a jeziorem Luban na północ od Dźwińska. Rzeka Aa nie stanowi żadnej przeszkody, gdyż Niemcy posuwają się po obu jej brzegach. W każdym razie o ile Niemcy będą mogli forsować z większym naciskiem pościg, prawdopodobnie nastąpi znaczne odchylenie się linii bojowej na wschód. A także Rewel zostanie poważnie zagrożony.

Tak więc front wschodni może nam przynieść w najbliższych dniach szereg dalszych niespodzianek.

Z Rosyi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

(Nowy gabinet rosyjski.— Zjazd kadetów. — Rada robotniczo żołn. przeciw rządowi. — Lenin a Ukraińcy.)

Kopenhaga 1 września.

Utworzony po długich pertraktacyach nowy rząd rosyjski składa się z partyi: socyaldemokratów (minimalistów), socyal-rewolucyonistów, kadetów i demokratów-radykalnych. Ta ostatnia partya została utworzona w ostatnich dniach dopiero. Rządzić Rosyą będą prawdopodobnie socyal-rewolucyoniści, gdyż w ich rękach znajdują się najważniejsze teki, jak wojny i marynarki — Kierenskij, spraw wewnętrz. — Awksentjew i rolnictwa — Czernow.

Z prasy rosyjskiej trudno sobie wyrobić jakiekolwiek zdanie o zdolności pracy nowego rządu. — „Now. Wrem.", które stało się przeważnie organem republikańskiej bezpartyjnej inteligencyi urzędniczej, zapatruje się na przyszłość nowego gabinetu pesymistycznie. Twierdzi, że stworzono duplikat rządu, który ustąpił. Organ konst. demokratów „Riecz" nie zapatruje się tak pesymistycznie, i przywiązuje szczególną wagę do ustąpienia z gabinetu Ceretellego. Oznacza to zdaniem dziennika, że stosunek między rządem a socyal-demokracyą zaostrza się i że rząd w najbliższej przyszłości wyemancypuje się z pod wpływu i opieki Rad robotniczo-żołnierskiej. Bez zastrzeżeń wita nowy rząd „Russkaja Wola", organ republikanów, przemysłowców, kupców i bankierów — nawołując, by rząd stał się władzą silną, prawdziwą i jedyną, tak potrzebną dla Rosyi. „Rozkazujcie! Będziemy was słuchać". Naturalnie do bardzo niezadowolonych należy „Nowa Żyźń", organ bolszewików.

Przez kilka dni obradował w Petersburgu Zjazd Kadetów. Milukow wytoczył skargi przeciw ministrom-socyalistom, którzy przeszkadzając w pracy kolegom, popierali żądania bolszewików. Oni to przyspieszyli termin zwołania zgromadzenia ustawodawczego przyczynili się do chaosu w armii, w państwie, w polityce zagranicznej, w kwestyi narodowościowej i na kolejach. Tylko dzięki wysiłkom p Szingarewa udało się odroczyć krach finansowy. Kadeci zgodzili się na wstąpienie do gabinetu, ponieważ Kierenskij wysunął hasło „zbawienia Rosyi i republiki" i ponieważ nowy gabinet będzie niezależny od Rady deputantów. „Wierzymy — kończył Milukow — w rozum a nie w żywioły. Bunt bolszewików zawrócił państwo z drogi żywiołowej na drogę rozsądku. Bolszewizm już nie jest obecnie niebezpieczny, jak nie jest niebezpieczną restauracya".

Ciekawe dane o stanie finansów rosyjskich zakomunikował p. Szingarew, były minister skarbu. W jesieni r. 1914 wydatki wojenne wynosiły 14 milionów rb. dziennie. Po pewnym czasie doszły do 25 mil. w końcu roku zeszłego i na początku obecnego wynosiły już 40 mil. rb., obecnie zaś stanowią 50 milionów rb. Dawny ustrój za półtrzecia roku zaciągnął długów na pokrycie wydatków wojennych 8 i pół miliarda, rząd rewolucyjny w cztery miesiące zrobił 4 miliardy długów. Przedsiębiorstwa skarbowe, które dawniej dawały dochód, dziś przynoszą straty, powodem jest zbyt wysokie wynagrodzenie robotników i oficyalistów. Tak np. poczta daje 100 milj. rocznie deficytu, koleje rządowe 350 mil. itd. Jedynem źródłem poważnych dochodów są... maszyny do drukowania banknotów. Dwa miesiące temu drukowano ich na 35 mil. dziennie, dziś cyfra ta urosła do 55 milionów. Na początku wojny w zakładach, drukujących asygnaty pracowało 750 ludzi, dziś pracuje 8.000. P. Szingarew nie traci nadziei w uzdrowienie finansów, ale wypadnie nałożyć nowe podatki, wziąć od klas posiadających wszystko, co można, a następnie przy pomocy znacznie powiększonych podatków pośrednich, wycisnąć fundusze z demokracyi.

Zjazd obradował również nad sprawą oddzielenia cerkwi od państwa. Kadeci uważają myśl za dobrą, sądzą jednak, że na to jeszcze nie nadszedł czas i że nietylko cerkiew prawosławną, ale wszystkie kościoły należy uznać za instytucye prawno-społeczne, które państwo otacza opieką prawną, i które wspiera materyalnie.

Z powodu bolszewików wybuchł pierwszy zatarg między Radą rob. żołn. a rządem. Komitet wykonawczy Rady uchwalił, aby ze względu na aresztowanych bolszewików, wydać niezwłocznie prawo o uczestnictwie obrońców w dochodzeniu śledczem, nim to nastąpi, żąda, aby w komisyi prowadzącej śledztwo w sprawie rozruchów lipcowych brali udział przedstawiciele rady. Komitet zaprotestował przeciw ogłoszeniu materyałów śledztwa, przed ukończeniem śledztwa, uważając to za pogwałcenie prawa. Protest ten nie został uwzględniony.

Gdzie się znajduje Lenin, dotychczas nie wiadomo. „R. Wola" pisze pod tyt. „Ukrainofilstwo Lenina": „Działalność lozańskiego biura ukraińskiego rozszerzono na Sztokholm. Otwarto tu oficyalny oddział pod kierunkiem Stepankowskiego. Przybyli tu również znany Skoropis i Malinowski, którzy mieszkają tu, zachowując ścisłą konspiracyę. Stepankowski wypiera się znajomości ze Skoropisem, który według niego pracował początkowo u Parwusa. Ciekawe jest zachowanie się Lenina w historyi ruchu ukraińskiego z lat ostatnich. Na początku wojny Lenin zjeździł do Austryi, gdzie widział się ze Skoropisem. Bezpośrednio po tem Lenin został aresztowany, lecz po bardzo długich rozmowach, w austryackiem ministeryum spraw zagranicznych został zwolniony. Powróciwszy do Lozanny, Lenin ku zdumieniu wszystkich, co znali jego ideę, został ukrainofilem. Lenin zaczął przy każdej sposobności podkreślać konieczność wyodrębnienia Ukrainy od Rosyi i stale, nie zawsze a propos, kończył swoje przemówienia publiczne okrzykami ukrainofilskimi. W prasie jednak rzucił Lenin Skoropisowi i Malinowskiemu oświadczenie, że drogi ich są różne. Kierownik ukraińskiego biura Stepankowski tłómaczy zerwanie Lenina ze Skoropisem, jako krok dyplomatyczny. Stepankowski demaskuje Lenina, oczywiście nie dla tryumfu prawdy, jako takiej; do tej ostatniej trudno dotrzeć po przez gęstą zasłonę, zakrywającą ruch ukraiński. Stepankowski nie zaprzecza, że biuro ukraińskie ma filię swoją we Wiedniu i posiada gęstą sieć agentów w Niemczech. Do czego są potrzebni ukraińcy agenci w Berlinie — pozostaje tajemnicą dla każdego niewtajemniczonego w dążenia do „samoistnej" Ukrainy. Jakkolwiek rada jest za federacyą, jednak celem biur zagranicznych i działalności Stepankowskiego pozostaje „samoistnost". Obecnie do motywo-

wania separatystycznych dążeń nadał się Lenin. „Ukrainie — mówi Stepankowski — obcą jest niszczycielska anarchia leninizmu. Nie chcemy ponosić konsekwencyi wielkorosyjskiego bezładu i błędów Rządu Tymczasowego. Tu oczywiście następuje szereg zarzutów pod adresem rosyjskich działaczy politycznych zwłaszcza przeciwko znienawidzonemu Milukowowi. Stepankowski zamierza wkrótce ogłosić materyały oświetlające ruch ukraiński". m. d.

Wspólny wydział żywnościowy w Wiedniu.

Uświadomienie coraz większych trudności wyżywienia ludności i armii w tej długiej wojnie i obawa przed przyszłorocznym przednowkiem, prowadzi w logicznej konsekwencyi do coraz nowszych pomysłów organizacyjnych, mających na celu jak najdalej idącą oszczędność przy jak najsprawiedliwszym rozdziale środków spożywczych. Najnowszą tego rodzaju organizacyą jest z dniem 27 lutego 1917 stworzony c. i k. Wspólny wydział żywnościowy, zupełnie odrębny od c. k. Ministerstwa wyżywienia ludności — a stojący, pod prezydencyą generał-majora Ottona Landwehr von Pragenau'a — w bezpośredniej zależności od cesarza, którego szczególna troskliwość na tym punkcie się objawia.

Program tej organizacyi szeroki i wszechstronny. „Wspólność" jego leży w regulowaniu rozdziału zapasów żywności, stojących do dyspozycyi każdego z obu państw dwoistej monarchii pomiędzy oba z uwzględnieniem wzajemnej wymiany i kompensaty poszczególnych płodów, a także życzliwej i racyonalnej pomocy dla sprzymierzeńców jakoteż pod okupacyą będących krajów.

Co więcej, rzeczowy związek, wykazany jeszcze w początku r. 1915 w znanym memoryale oddziału pokuckiego c. k. Tow. gosp. gal. pomiędzy wyżej wspomnianem zadaniem państwowej administracyi a produkcyą środków spożywczych, już wtenczas doprowadził do sformułowania programu maksymalności tej produkcyi nie tylko w tych częściach monarchii, do których nie dochodzi huk armat, lecz tych nawet, które dotknęła stopa wojny, lub które nawet zniszczyła doszczętnie, które zarówno jako integralne składniki nietylko mają prawo do restytucyi swych warsztatów pracy, lecz nawet bogactwem swej gleby obchodzącej się dotychczas prawie zupełnie bez sztucznych nawozów, brakujących teraz owym wysoko uprawnym gruntom krajów centralnych — mogą, przy umiejętnej uprawie, uzupełnić powyższą przyczyną wywołane deficyty. W tym celu przedstawił referent tego oddziału na zgromadzeniu agrarno-politycznej sekcyi c. k. Tow. roln. w Wiedniu dnia 19 lutego 1915 gotowy projekt organizacyi wojenno agrarnej, która, oparta o środki materyalne i prawne, jakiemi rozporządza administracya wojenna a w ścisłem współdziałaniu odnośnych właścicieli gruntów wzgl. ich pełnomocnych zastępców w roli państwowych, do ścisłego obrachunku zobowiązanych funkcyonaryuszów mogłaby nawet na najbardziej zagrożonych terenach maksymalne wydać plony.

Projekt ten wprowadzony częściowo w zachodnio-galicyjskich „urzędach rejonowych" a także — w styczniu b. r. w pruskich „Kriegsagraraemter", ma obecnie pełne widoki urzeczywistnienia na arenie świeżo uwolnionej od inwazyi Galicyi wschodniej, której racyonalne obsianie pod zimę jeszcze, uznanem jest w odnośnych decydujących sferach jako państwowa konieczność wyrażona na zewnątrz wydelegowaniem referenta b. posła Wielowieyskiego na Pokucie dla przeprowadzenia odnośnych studyów i przygotowań.

Kto ma zapłacić?

Gdy Legiony przeszły były na etat pruski, ministerstwo obrony kraj. zarządziło wstrzymanie zapomóg wypłacanych rodzinom Legionistów. W praktyce sprawa ta przedstawiała się w ten sposób, że Legioniści stacyonowani na terytoryum pruskiem istotnie otrzymali żołd według norm pruskich. Natomiast Legioniści będący na terytoryum austryackiem **wcale na etat pruski nie zostali przeniesieni**, żołd wypłacano im dalej według normy austryackiej. Żołd pruski jest stosunkowo tak wysoki, że pokrywał trzy czwarte zapomóg, jakie przedtem pobierały rodziny żołnierzy. Inaczej jest z żołdem według norm austryackich. Jest on niski. Mimo to także rodzinom tych żołnierzy zapomogi od 1. sierpnia br. wstrzymano.

Obecnie, rozkazem, ogłoszonym przed kilku dniami, Legiony zostały przeniesione na etat austryacki. **Zapomogi jednak nadal zostały zamknięte**, a komisye zasiłkowe austryackie odsyłają zgłaszających się do władz pruskich, które na wszelkie zapytania odpowiadają milczeniem. Postępowanie takie w wysokim stopniu krzywdzi tysiące rodzin, z których niejedna dotychczas korzystała z zapomogi jako z wyłącznego środka utrzymania.

Jest obowiązkiem naszej reprezentacyi parlamentarnej jak najrychlej sprawą tą się zająć i spowodować ostateczne jej wyjaśnienia. W ustawie nowej o podwyższeniu zasiłków wojennych dla rodzin powołanych w Austryi zawarty został ustęp, że zaopatrzenie rodzin Legionistów będzie osobno uregulowane w sposób jak najlepszy. Tymczasem już drugi miesiąc rodziny te pozostają bez zaopatrzenia, a w tej sprawie nic się nie dzieje. Ostatecznie trzeba nareszcie raz ustalić, kto ma właściwie zasiłki te wypłacać. Wobec ogłoszenia rozkazu komendy głównej armii, że Legiony przechodzą znowu w całości na etat austryacki, sprawa jest właściwie już rozstrzygnięta, niestety — w praktyce rozstrzygnięcia tego nie zastosowano.

Poruszamy sprawę tę jako bardzo piekącą i ufamy że zarówno komenda Legionów ze swej strony, jak i nasi posłowie przyśpieszą pomyślne jej załatwienie.

KRONIKA.

PIĄTEK
7
Anastazego

Wschód słońca o godz. 6.06 r.
Zachód „ „ 7·11 w.
Długość dnia godz. 13 m. 12.
Najniż. ciepłota 5·7, najw. 21·0.
Prognoza: Pogoda.

Kraków, dnia 6 września.

Handel wymienny kwitnie na prowincyi w całej pełni, a podstawą dla handlu tego jest tytoń, cukier i nafta. Brak nadzoru nad trafikantami daje im możność zdobywania majątków. Tytoniu nie widzi się zupełnie w trafikach, lecz natomiast nie zbywa go nigdy, gdy chodzi o zakupno masła, krup i drzewa, wogóle wszelkich artykułów, jakich wieś dostarczyć może.

Rozpoczyna się czas zbiórki grzybów, obnoszą je gosposie, lecz pieniędzy żadna za nie nie żąda, prosząc uprzejmie, stosownie do wielkości koszyka, o trzy, cztery lub więcej paczek tytoniu. Podobnie dzieje się ze serkami owczymi w górach, które przed wojną sprzedawano w osełkach po ośmdziesiąt halerzy lub po koronie, dzisiaj można je nabyć tylko za tytoń, za którym „baca tęskni w halach", a zwykły śmiertelnik, letnik-przybłęda, nie posiadający zapasu tytoniu, zapłacić za nie musi, o ile chce je nabyć, po 12 koron. Tak w drodze zamiany za ordynarny tytoń wyciąga się wszelkie artykuły ze wsi, a nasi eksporterzy, agenci central i komisyonerzy, mając do dyspozycyi cukier i znaczne zapasy tytoniu, tą drogą ogładzają powiaty i miasta, gdzie artykuł wiejski, wykupiony na miejscu, nie może dostać się na targi. Zapowiadają się bardzo ciężkie czasy, zmuszające społeczeństwo i jego reprezentacyę do rozpoczęcia jak najenergiczniejszych kroków zapobiegawczych wobec katastrofy, jaka nam grozi, a zapowiadającej się już teraz gęstym pokosem ofiar, jakie pociąga gruźlica, występująca szybko i w tak ostrych formach, czerwonka i epidemie, wywołujące masowy pomór wśród dziatwy. Lichwiarz w każdym razie przetrwa ciężkie czasy, nagromadzi potrzebne środki żywności, pieniądz zdobyty łatwo otwiera mu bramy wszędzie, ustrzeże się zarazy i pomoru, nie uroni kropli krwi, nie zniszczy nerwów, korzystając z wszelkich rozrywek i przyjemności życia, których nie brak nawet w tak ciężkich czasach

Z miasta.

MINISTROWIE W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym przybyć mają do naszego miasta ministrowie: robót publicznych Dr Homan i dla Galicyi Dr Twardowski, w podróży powrotnej z Galicyi wschodniej, gdzie zwiedzali obszary przez wojnę zniszczone. W Krakowie ministrowie odbyć mają konferencyę w Centrali odbudowy kraju.

PRZESYŁKI PRZEDMIOTÓW ZAPALNYCH. Dyrekcya poczt ogłasza: Pomimo perswazyi i ostrzeżeń, nie zaprzestaje publiczność ciągle jeszcze dołączać do pakietów i próbek towarowych do armii w polu przedmiotów **łatwo, względnie samozapalnych** i nieopatrznością swą umożliwia, ku własnej szkodzie, wybuchanie pożarów, które trawią nieraz całe, a znaczne ładunki przesyłek polowych. Niedawno spłonęły w ten sposób dwa wagony przesyłek, tak, że ledwie część ich ładunku zdołano uratować.

Dołączanie przedmiotów łatwo-, względnie samozapalnych do przesyłek pocztowych naraża nadawcę na odpowiedzialność karną z powodu przekroczenia z § 459 u. k. i na ściągnięcie w przewidzianych wypadkach kary konwencyonalnej 50 K., ponadto podobne lekceważenie zakazów wyrządza w razie wypadku krzywdę tysiącom ludzi, albowiem rzeczy, które poszczególni nadawcy nieraz z wielkim nakładem trudów i kosztów zdobyli i swoim bliskim w pole wysłali, stają się skutkiem nieopatrzności i lekkomyślności drugich masowo pastwą pożaru.

Przytem pożary narażają na niebezpieczeństwo lub trawią owe niezliczone korespondencye, których bojownicy, walczący na frontach, nieraz z wielkiem utęsknieniem z domu wyglądają, a których się nie doczekają, dzięki cudzemu, nieroztropnemu i bezwzględnemu postępowaniu.

Fakta te podaje dyrekcya poczt pod rozwagę publiczności i apeluje do jej poczucia obywatelskiego z prośbą, aby stanowczo zaniechała dołączania przedmiotów łatwo zapalnych do przesyłek pocztowych, pomna na własną odpowiedzialność i na szkody drugim wyrządzane.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż otrzymało znaczniejszy transport ziemniaków i sprzedaje je we wszystkich miejskich sklepach za okazaniem legitymacyi na pobór mąki, w ilości po 1 kg. na głowę tygodniowo.

Osoby, pobierające mąkę w sklepach rejonowych sprzedaży mąki, pobierać będą ziemniaki w sklepach miejskich, a to: ze sklepu rejonowego Sachsa, ul. Krakowska 34, w m. sklepie Nr XIII, ul. Skałeczna; ze sklepu rejonowego Bienenfelda, ul. Dietla 87, w m. sklepie Nr XVI, Wielopole; ze sklepu rejonowego Abrahamera, ul. Baraka (Ludwinów) w sklepie m. Nr XXI, ul. Kalwaryjska (Podgórze); ze sklepu rejonowego Bierowskiej, ul. Kościuszki 53, w sklepie m. Nr VII, ul. Kościuszki; ze sklepu rejonowego Sikorskiej, ul. Warszawska 37, w sklepie m. Nr XX, ul. Długa; ze sklepu rejonowego Zaparta, ul. Chodkiewicza 16, w sklepie m. Nr XXII, ul. Grzegórzecka; ze sklepu rejonowego Lemlerta, ul. Mazowiecka 75, w sklepie m. Nr XI, plac Matejki.

ZBIÓRKA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Z inicyatywy krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi urządzone zostaną w sobotę i niedzielę dnia 8 i 9 b. m. t. zw. „Dnie dobroczynności publicznej dla inwalidów wojennych". Panie, uproszone przez komitet, sprzedawać będą w tych dniach przy stolikach na ulicach i placach naszego miasta odznaki i zbierać będą datki do puszek. Istnieje uzasadniona nadzieja, że szerokie koła mieszkańców miasta, znane z hojności na cele szlachetne i tym razem nie będą skąpić datków na ulżenie doli ludzi, którzy, mimo wielkich zasług, skazani są po większej części na przykry niedostatek.

SEZON KONCERTOWY. Dyrekcya koncertów krakowskich pod artyst. kierownictwem Teofila Trzcińskiego rozpocznie w najbliższym czasie dziewiąty swój sezon, którego kulminacyjnym punktem będzie wykonanie po raz pierwszy w Krakowie IX symfonii Beethovena w całości. Poza tem główny nacisk położony będzie na występy artystów polskich i twórczość polską. Szereg produkcyj rozpocznie wieczór Jana Sebastyana Bacha w niedoścignionej interpretacyi Egona Petriego, który w tym roku tylko ten jeden raz da się słyszeć w Krakowie. Bilety sprzedawać będzie, jak dotąd, księgarnia F. Eberta w hotelu Saskim.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wznawia scena miejska podniosłe dzieło St. Wyspiańskiego — „Bolesława Śmiałego", początkując w ten sposób cykl przedstawień, jakimi nasz teatr chce uczcić w tym roku przypadającą dziesiątą rocznicę zgonu poety. W wznowionym obecnie dramacie Wyspiańskiego przypomni się publiczności krakowskiej doskonały, a jedyny u nas odtwórca kreacyi tytułowej, Józef Sosnowski, który po pełnej sukcesów pracy w teatrze Polskim w Warszawie powrócił do naszego miasta, związany z niem tyloma nićmi sympatyi i wspomnień. Oprócz wracającego na naszą scenę świetnego artysty i reżysera, nową obsadę tworzą pp.: Pancewiczowa (Krasawica), Górska (żona), Kosmowska (matka), Drzewiecka, Zarzycka, Łuszczkiewiczówna (niewierne żony) i in., oraz panowie Żarski, Jednowski, Szymborski, Zelwerowicz, Feldman, Noskowski, Mierzejewski i in. W roli Rapsoda przedstawi się p. Edward Żytecki pozyskany z teatru Polskiego w Warszawie.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół otwiera nasza druga scena sezon dramatyczny „Panem Geldhabem" Al. hr. Fredry z p. Czarnowskim w roli tytułowej; wieczorem „Róża Stambułu" z p. H. Miłowską jako Kondyą Gül. Jutro po południu „Obrona Częstochowy" E. Boźniackiej, wieczorem świetna krotochwila R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya aresztowała wczoraj dwóch notowanych rzezimieszków: Michała Kmiecika, lat 31 z Lublina i Henryka Bartoszewskiego, z których pierwszy na dworcu kolejowym usiłował zabrać żołnierzowi Zamorskiemu posiadaną gotówkę, a drugi uczynił „zamach na torebkę" p. Olgi M. w chwili, gdy wychodziła z kawiarni „Esplanado". Ponadto aresztowała policya 17-letniego St. Susuła i 16-letniego P. Szewczyka, podejrzanych o kradzieże przesyłek pocztowych na dworcu kolejowym.

Z Polski i ze świata.

Z LEGIONÓW, stacyonowanych w Przemyślu, podaje „Echo Przemyskie" następujące informacye: W sprawie Legionów polskich bawili w poniedziałek i wtorek w mieście naszem posłowie Dr Łazarski i inżynier Moraczewski, którzy odbyli dłuższą konferencyę z naczelną komendą legionową.

Wskutek ostatnich wydarzeń zarządzone zostały przez dowództwo Legionów polskich wojskowe sądy doraźne we wszystkich formacyach legionowych.

Donoszą nam, że czwarty pułk piechoty Legionów polskich został zwolniony ze związku formacyi wojskowej Legionów polskich. Wobec tego legioniści, jako obywatele państwa austryackiego, poddani będą przeglądowi i wcieleni do wojska austryackiego.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W BOCHNI. Piszą do nas: Na zaproszenie Dr Władysława Kiernika, prezesa Koła T. S. L. i wicemarszałka powiatu, w ubiegłym tygodniu zebrali się w sali Rady powiatowej w Bochni przedstawiciele władz, instytucyj i stowarzyszeń męskich i kobiecych, celem zawiązania komitetu dla obchodu 100-nej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Przybyli między innymi poseł A. Ruebenbauer, burmistrz Dr Maiss, ks. prałat Wilczkiewicz, nadradca Zacharyasz, przewodniczący stowarzyszeń, jak „Pracy", „Sodalicyi", „Ogniska" nauczycielskiego, „Rodziny", „Stowarzyszenia rękodzielniczego", kierownicy szkół i wiele wybitnych osobistości, znanych z pracy społecznej i obywatelskiej z kół mieszczańskich i górniczych.

Dr Kiernik przedstawił zebranym ogólny program uroczystości w powiecie, w mieście Bochni, oraz w szkołach i zaproponował utworzenie czterech sekcyj, a to dla obchodu w powiecie, mieście, we wszystkich szkołach, oraz sekcyi finansowej. Po dłuższej dyskusyi wybrano szerszy komitet powiatowy, zapraszając do grona jego przedstawicieli duchowieństwa, obywatelstwa, nauczycielstwa i włościan, ukonstytuowano cztery wymienione sekcye i postanowiono urządzić uroczystość w październiku b. r.

Na czele sekcyi powiatowej stanęli pp. A. Ruebenbauer i Dr Wł. Kiernik, oraz J. Piekarz, jako sekretarz, w sekcyi miejskiej Dr Maiss, ks. prałat Wilczkiewicz i profesor Trzpis, sekcyi szkolnej dyrektor Kurowski, radca Lewak i dyrektor Kępa, sekcyi finansowej wiceburmistrz Ossoliński, Dr Wcisło i p. Roman. Przewodniczącym sekcyi zlecono zwołanie sekcyi do dni 8-miu.

Do prezydyum komitetu zaproszono, prócz powyższych osób, także pp.: ks. prałata Sękowskiego z Wiśnicza, rejenta Japę z Niepołomic, p. Mikołajową Rydlową z Dołuszyc, Stanisława Macudzińskiego z Kopalin, włościan Jana Dygę, Ignacego Kucharczyka, Franciszka Rajcę, a z miasta Bochni nadto pp. Veltzową, Zacharyuszową, ks. Bilińskiego, Szczepańskiego i Dobesza.

Z RZESZOWA piszą do nas: Skądkolwiek żydów wypędzą, szukają oni przytułku w niegościnnej Polsce, aby ją potem szkalować w swoich gazetach. Obecnie wnoszą oni masami podania do magistratów naszych miast, a najwięcej do rzeszowskiego, o przyznanie im obywatelstwa miejskiego. Zwracamy uwagę magistratom, że podań takich, jako pochodzących od cudzoziemców, uwzględniać nie powinny. W każdym razie przed załatwieniem prośby powinny od petentów zażądać świadectwa moralności od gminy dotychczasowej przynależności.

Tutejszy milioner Markus Ekstein wypicka chleb, od którego już wiele osób się pochorowało. Nieliczne tylko wypadki doszły do wiadomości sądu, który za każdy raz zasądzał go na grzywny, które doszły do sumy przeszło 11.000 koron. Ekstein odwołał się jednak od tych wyroków, a sąd apelacyjny uznał go wprawdzie winnym, lecz grzywny zniżył do 20, słownie dwudziestu koron.

SMUTNE HOROSKOPY. Z powiatu dąbrowskiego piszą do „Ludu katolickiego": Niewesołe możemy teraz podać wiadomości o stanie ludności, która pozostała w domu. Oto np. obraz parafii, liczącej przed wojną około 5 tysięcy dusz:

Przed samą wojną rodziło się rocznie dzieci do 230, zaś w roku 1916 urodziło się 106, a z tych 22 niebawem umarło. W niektórych wsiach przedstawia się stan rzeczy naprawdę przerażająco. W jednej np. wiosce, gdzie rocznie rodziło się 15—18 dzieci, w roku 1916 urodziło się 3. Jeżeli, Boże zachowaj, wojna potrwa jeszcze dłużej, to przyjdą takie lata, że w niektórych wioskach mniejszych trzeba będzie zamknąć szkoły dla braku dziatwy.

Ślub małżeński jest teraz na wsi tak rzadkim wypadkiem, że mówią o nim ludziska daleko i szeroko. A mówią często z kpinami, bo para małżeńska zwykle miewa razem grubo ponad 100 lat. W parafii, o której mowa, bywało co rok przed wojną kilkadziesiąt ślubów, w roku 1916 było ich 11. Są wioski, w których od 8 lat nie widziano wesela. Za to kosa śmierci pracuje niestrudzenie.

TRAGICZNY WYPADEK W TATRACH. Jak nam z Zakopanego donoszą, zwłoki ś. p. Krystyny Zielińskiej, ofiary nieszczęśliwego wypadku na „Czerwonych Wierchach", zostały przez wyprawę przewodników tatrzańskich, pod kierownictwem p. Wawrytki, wydobyte z przepaści i w nocy z niedzieli na poniedziałek przewiezione do Zakopanego, skąd po załatwieniu formalności przewiezione będą do Krakowa. Pogrzeb odbędzie się na cmentarz krakowski w najbliższych dniach.

PODWÓJNE MORDERSTWO. Z Radomska donoszą: W nocy z piątku na sobotę dokonano ohydnego morderstwa na małżonkach Annie i Józefie Broszkiewiczach, dzierżawcach młyna wodnego Jankowice duże, w gm. Radziechowice pod Radomskiem. Zbrodniarze wtargnęli do mieszkania Broszkiewiczów przez okno, a przekonawszy się że upatrzone ofiary pogrążone są w głębokim śnie, rzucili się na nie i zadali im ciosy śmiertelne bagnetem i mutrą od kieratu.

Mordercy, dokonawszy zbrodni splądrowali mieszkanie, wyrwali zamki z szafy, szuflad, kufrów itp., przyczem zrabowali wiele bielizny, biżuteryi i ubrań, które znaczone były monogramami, oraz około 1600 rubli w gotówce, pozostawiając na miejscu nieład, oraz narzędzia, któremi dokonywali zabójstwa, mianowicie bagnet wojskowy, którym zadali kilka cięć ofiarom, a także ciężką mutrę od kieratu.

Mordercy zostali już ujęci. Są nimi Adam Szczygielski, lat 22, młynarczyk, który w swoim czasie zajęty był u Broszkiewiczów i Piotr Krysztof lat 23 bez określonego zajęcia, pochodzący z Jedlna. Zbrodniarze ujęci zostali we wsi Fulwarki, w odległości 2 wiorst od Radomska. Przy mordercach znaleziono jedynie drobną gotówkę, resztę łupu zakopali w sąsiednim lesie. Obaj przyznali się do morderstwa. Jeden z nich podczas aresztowania usiłował popełnić samobójstwo, w czem mu jednak przeszkodzono. Sprawców zbrodni ujął wachmistrz Gorczyca przy pomocy milicyantów radomskich. Sprawa oddana została Królewsko polskiemu sądowi w Piotrkowie i tam będzie sądzona.

Zawiadomienia i komunikaty.

WEZWANIE. Do prowincyonalnych komitetów obchodu Kościuszkowskiego zwraca się prezydyum lwowskiego komitetu z wezwaniem aby jak najrychlej zamawiały w lwowskim komitecie nalepki, odznaki papierowe i metalowe, oraz inne wydawnictwa komitetu celem uregulowania nakładu. Prócz rozsprzedania jednolitych wydawnictw pamiątkowych w całym kraju uniknie się zwiększonych kosztów druku a temsamem powiększy się znacznie fundusz na cele narodowe. Siedziba lwowskiego komitetu znajduje się w budynku Kasyna i Koła literacko-artyst. przy ul. Akademickiej.

URZĄD POCZTOWY DORNA WATRA na Bukowinie otwarto ponownie w dziale listowym i pieniężnym w pełnym zakresie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NA SKAŁCE. W tym roku uroczystość Narodzenia N. M. Panny łączy się z dwuchsetną rocznicą koronacyi cudownego obrazu na Jasnej Górze. Obchód tego jubileuszu z udziałem całego narodu, O. Piotr Markiewicz, przeor Jasnej Góry, w porozumieniu z JE. biskupem Zdzitowieckim, odłożył na dzień 8 września po skończonej wojnie i zawarciu pokoju między państwami walczącemi. W roku obecnym obchód jubileuszowy przybierze skromne rozmiary i dokona się tylko dla mieszkańców Częstochowy.

OO. Paulini na Skałce obchodzić będą również pamiątkę koronacyi N. M. Panny Częstochowskiej z nieszporami w wigilię i w samą uroczystość o godz. 5 po południu, a suma dn. 8 b. m. rozpocznie się o godz. pół do jedenastej.

ZE SPORTU. Dzięki staraniom udało się „Cracovii" uzyskać u austryackiego Związku wysłanie na nadchodzące święta pierwszorzędnej drużyny wiedeńskiego klubu „Hertha". Drużyna ta znaną jest już naszej publiczności ze swej gościny u nas w czasach przedwojennych — spotkanie obecne wywołało silne zainteresowanie w kołach naszej publiczności sportowej.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał złote krzyże zasługi z koroną: inspektorowi szkolnemu w Dąbrowie Janowi Kościelnemu i kapelanowi klasztoru Sióstr Miłosierdzia, Stanisławowi Matracowi.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ś. p. prof. Maryana Smoluchowskiego Kółko matematyczno-fizyczne U. U. J. złożyło koron 100, przeznaczając tę kwotę, stosownie do życzenia rodziny zmarłego, na obiady dla niezamożnej polskiej młodzieży akademickiej. Na ten sam cel w dalszym ciągu złożyli: prof. Wł. Natanson K 50, prof. Żorowski K 20, asystenci i pracownicy zakładu fizycznego K 80. Administracya naszego pisma przyjmuje składki na ten sam cel.

NEKROLOGIA.

Dr Dobiesław Horodyński, lekarz pułkowy, zmarł onegdaj w Zembar zaraziwszy się tyfusem od swoich pacyentów. Wiadomość o zgonie zasłużonego lekarza, który ginie na posterunku w sile wieku, liczył lat 39, wywołać musi głębokie współczucie. Opuściwszy z początkiem wojny Tarnopol, gdzie zostawił żonę i dwoje dzieci, nie miał ich już nigdy zobaczyć. Przydzielony do służby we Lwowie, pracował tam w szpitalu Rapaporta, zamienionym na „objekt" wojenny. Chętnie też oddawał wiedzę swoją na usługi stowarzyszeniom społecznym. Cześć Jego pamięci.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.

Piątek: „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego (występ Józefa Sosnowskiego).

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Piątek po poł. o godz. 3 i pół: „Pan Geldhab" Al. hr. Fredry. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej) — wieczorem: „Róża Stambułu" (występ Heleny Miłowskiej).

Sobota po poł. o godz. 3 i pół: „Obrona Częstochowy" Jana z Poradowa — wieczorem: „Wesele Fonsia" komedya R. Ruszkowskiego.

Niedziela po poł. o godz. 3: „Królowa przedmieścia" K. Krumłowskiego — wieczorem „Ciemna plama" komedya G. Kadelburga.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Medor" — tragikomedya Henryka Malin.

P. Voluche — z psiem przezwiskiem Medor — nie może poszczycić się powinowactwem ani Grzegorza Fafuły-Dandina, ani nawet takiego Bortnickiego z „Zabusi" Zapolskiej, tak jak p. Malin nie mógłby mieć do nikogo urazy, że nikt nie nazwie go talentem komedyopisarskim, a jego tragikomedyę rzeczą godną dłuższego życia scenicznego. A jednak „Medor" gościł w niejednym już teatrze stołecznym i prowincyonalnym w ciągu niewątpliwie już lat kilkunastu od czasu, kiedy po raz pierwszy pokazał, jak to pantoflarz każe sobie podawać pantofle i jak może małżonek otrąbić tryumf zwycięstwa na rogu, który tylko dzięki siostrzenicy żony nie urósł mu na czole. W istocie niema więc rogu i niema zwycięstwa, ale jest pantoflarz i tragikomedya miękka jak pantofel, w który zmieściłaby się noga każdego komedyopisarza i nawet każdego widza, nawet w trzewiku i w kaloszu. Więc chociaż nie odważyłbym się nazwać „Medora" arcydziełem, nie dziwię się, że ludzie z egoistycznych pobudek lubią tę tragikomedyę.

Cztery role komedyi dadzą się dobrze wygrać. Pani Voluche należy do tej większości kobiet, które wskazuje maksyma de la Rochefoucaulda: il y a peu d' honnetes femmes qui ne soient lasses de leur metier...

P. Wanda Jarszewska, znakomita Zabusia, gra role takie pierwszorzędnie, zwłaszcza kiedy ma takich partnerów, jak: p. Al. Zelwerowicz, który choć nie jest z profesyi jeune premier'ów umie z łatwością zmienić p. Boudaine'a z niebezpiecznego pogromcy serc wszystkich kobiet w całem quartier w najbardziej godnego zaufania kandydata do stanu małżeńskiego z panną Joasią Dupre, i p. Stanisława Jarnińskiego, który znaczną swobodą i prostotą w grze i naturalnością humoru w roli Voluche'a sprawił w tym pierwszym za powrotem do Krakowa występie wrażenie bardzo korzystne i niezawodnie w dalszych rolach jeszcze je spotęguje. P. Miła Kamińska jest zawsze przemiłem na scenie zjawiskiem, była niem więc i w roli Joanny, — to jasne.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 7. września 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 6. września 1917:

Wschodni teren:

Na froncie wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa wielokrotnie żywsza działalność bojowa.

Włoski teren:

Wczoraj 12 dni temu Włosi rozpoczęli swój wielki planowy atak na Monte San Gabriele. Potężne masy dział i minierek przez wiele godzin skupiały swój ogień na nasze pozycye górskie. Na wązkim obszarze piechota w sile conajmniej ośmiu włoskich brygad dzień i noc szturmowała. Przedwczoraj zapasy dosięgły punktu kulminacyjnego. Szczyt góry w walce, ważącej się w tę i ową stronę, zmieniał kilkakrotnie właściciela, ale radość nieprzyjaciela, łaknącego sensacyjnego wyniku, była przedwczesną. Ofiarna wytrwałość naszych wojsk była górą. Ostre kontrataki pochwyciły atakujących i wydarły im teren, zajęty przemijająco. Wczoraj w południe Monte San Gabriele była znowu w całej pełni w naszych rękach. Wieczorem krwawo odparto silny atak. Zbiorowiska włoskich wojsk w dolinie mają na widoku dalsze walki.

Na wschód od Gorycyi odrzuciliśmy częściowe ataki.

Na południowej części płaskowyżu Krasu bitwa toczyła się cały dzień. Włochów wyrzucono z ich przednich rowów. W zdobytych liniach nasza dzielna piechota utrzymała się zwycięsko przeciw wysiłkom nieprzyjaciela, aby swe niepowodzenie wyrównać silnymi kontratakami. Liczba jeńców, zabranych w tym obszarze walk w dniach 4. i 5. bm., podniosła się do 160 oficerów i przeszło 6300 żołnierzy.

Tryest był ponownie celem dwóch włoskich ataków powietrznych.

Szef sztabu generalnego.

Wieczorny biuletyn austryacki.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą w południe: Wczoraj popołudniu osłabły walki o Monte San Gabriele. Góra jest w naszych rękach.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7. września 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 6. września 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi była działalność bojowa artyleryi dalej silną, a szczególniej między lasem Houthoulst a kanałem Ypres—Comines. Z nastaniem ciemności atakowali Anglicy dwukrotnie wielkiemi siłami nasze pozycye drogami, prowadzącemi od Ypres do Poelkapelle—Zonnebecke. Oba ataki załamały się ze stratami w naszym ogniu i w walce zbliska.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Z obu stron drogi Laon—Soissons i na wschodniej części Chemin des Dames wzmogła się czynność ogniowa i to chwilami nawet znacznie. Wieczorem po ogniu huraganowym uderzyła francuska piechota na południowy wschód od Pargny—Filain, nie doszła jednakowoż wobec naszego działania obronnego do naszych przeszkód. Koło Vauxaillon na Górze zimowej przeprowadziliśmy wywiady z powodzeniem, wzięliśmy jeńców do niewoli. Po silnym ogniu na północ od Reims nastąpiły częściowe ataki francuskie na Bois—Soulains. Odparto je. W Szampanii była czynność bojowa w niektórych odcinkach żywą. Przed Verdun trwa dalej silna walka artyleryi, szczególniej na wschodnim brzegu Mozy. Dotychczas nie było akcyi piechoty.

W nocy z 4. na 5. atakowali nasi lotnicy Londyn, Southend, Margate. Stwierdzono działania zapalne wyrzuconych bomb. Jeden z naszych aparatów lotniczych nie powrócił. Na lądzie stałym zestrzelono wczoraj 14 nieprzyjacielskich lotników i 1 balon na uwięzi. Porucznik Boss zwyciężył po raz 40 i 41 w walkach powietrznych.

Wschodni teren:

Grupa wojsk ks. Leopolda bawarskiego: Przed frontem VIII armii Rosyanie dokonują dalej szybkiego odwrotu na północ i północny wschód. Koło Dźwiny nieprzyjaciel opróżnił swoje silne stanowiska aż do Friedrichstadt. Ilość jeńców, skonstatowana pobieżnie wobec naszego szybkiego pochodu naprzód, wynosi do dzisiaj 120 oficerów, przeszło 7500 żołnierzy, następnie łup: 180 armat, 200 karabinów maszynowych, wiele samochodów pancernych i dużo materyału wojennego wszelkiego rodzaju.

Grupa wojsk arcyks. Józefa: W północno-wschodniej Mołdawii od czasu do czasu żywa czynność artyleryi i potyczki na polach przed pozycyami.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: W górach na północny zachód od Focsani koło Muncelul załamał się atak rumuński, nasz kontratak przysporzył nam jeńców.

Front macedoński: Wywiady niemieckie, przedsięwzięte na zachód od jeziora Presba, zaś wywiady bułgarskie na wschód od jeziora Dojran, uwieńczone były powodzeniem.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Walki nad Soczą.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włoski teren wojny. W zaciętej bitwie z bliska nasze bohaterskie wojska spychały wczoraj krok za krokiem Włochów z Monte Gabriele. W południe uszedł on w kierunku zachodnim przez Dol, lecz dostał się tam pod nasz niszczący ogień. Ściągnąwszy posiłki nieprzyjaciel o g. 8 wieczór ruszył znowu do ataku, lecz poniósł ciężkie straty. Wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 100 żołnierzy. Dzień i noc wali bezustannie ciężka artylerya nieprzyjaciela w górę. W godzinach porannych kanonada się powiększyła. Także St. Catarina stała pod ciężkim ogniem. Ataki na Panovic i Selo odparliśmy łatwo. W odcinku Hermady dzielność i śmiała energia naszych wojsk wydarły Włochom ostatnie korzyści, które jeszcze mieli w rękach wskutek jedynastej bitwy nad Soczą. Przeciwnik nie może się teraz pochwalić, żeby choć krok naprzód zrobił w tym odcinku. Napróżno rozgoryczony nieprzyjaciel przypuszczał szalone szturmy, artylerya i granaty ręczne roztrzaskały atak. 160 oficerów i 6.300 żołnierzy dostało się tu do naszej niewoli. W walkach tych odznaczyły się między innemi także dwa bataliony pułku samborskiego. — Lotnicy bombardowali Tryest.

Galicya: Nasze stanowiska między Karpatami a Prutem stały w żywym ogniu artyleryjskim. Mieliśmy też starcia z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowczymi.

D' ANNUNZIO RANNY.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Jeńcy włoscy zeznali, że Gabryel d' Annunzio w walce powietrznej został zraniony. Obecnie dowiadujemy się szczegółów o jego działalności lotniczej. Podobno brał on udział w swym samolocie w trzykrotnem bombardowaniu Poli, a prócz tego, jako lotnik piechoty, miał być czynny przy ostrzeliwaniu wojsk austro-węgierskich. W niedzielę 19 sierpnia, kiedy to ostrzeliwano granatami Tryest od strony morza, miał on przez 3 kwadranse z wysokości 80—300 m. uczestniczyć w operacyach piechoty włoskiej. — Wtedy samolot jego rzekomo podziurawiony został 127 razy przez pociski nieprzyjacielskie, a on sam otrzymał ranę, nie, jak z razu donoszono w nogę, lecz w lewą rękę.

Sytuacya na frontach.

Berlin. B. kor. B. Wolffa, 6. bm.: W nowej bitwie artyleryjskiej, która już od kilku dni szaleje we Flandryi, mimo największego skupienia bateryi nie zdołali Anglicy dotychczas osiągnąć wyższości ogniowej. Pierwszy atak piechoty, który wykonali wieczorem 5. bm. po walce artyleryjskiej, doprowadził do ciężkiej klęski angielskiej. W Artois i w okolicy St. Quentin ustała angielska działalność. Nad Aisną Francuzi podjęli atak tylko w okolicy Pargny—Filain, załamał się on zupełnie. Przed Verdun walka artyleryjska na wschodnim brzegu Mozy rozszerza się jeszcze bardziej. Na wschodzie i na froncie kurlandzkim następuje niemiecka kawalerya przez lasy i bagna na pięty 12-ej armii rosyjskiej, cofającej się ku Wenden, podczas gdy flota niemiecka opanowuje zatokę ryską. Zdobycz wzrastająca z każdą godziną znamionuje coraz większe znaczenie wielkiego niemieckiego sukcesu pod Rygą coraz wyraźniej. Z reszty frontu wschodniego niema nic do doniesienia prócz nieudałych rumuńskich ataków pod Muncelul i kilku wycieczek patrolowych sprzymierzeńców.

PRZYSPIESZENIE OFENZYWY KOALICYI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą za „Matin“, iż bezpośrednią odpowiedzią koalicyi na obsadzenie przez Niemców Rygi będzie przyspieszenie nowej generalnej ofenzywy na wszystkich frontach. Koalicya spodziewa się, że Rosyanom uda się zatrzymać napór Niemców aż do chwili rozpoczęcia nowych walk.

RABUNEK W RYDZE.

Berlin. Sprawozdawca wojenny „Berliner Mittags-Zeitung“ pisze: Rosyanie rozpoczęli ewakuacyę Rygi 1 września, a w nocy z 2 na 3 września rzucili się do rabowania. — Złupiono wszystkie sklepy, a koszary, magazyny nadbrzeżne i dworce podpalono. — Domy prywatne i gmachy artystyczne ocalały tak, że z wyjątkiem strat w mieniu prywatnem, oraz zniszczenia urządzeń wojskowych, miasto Ryga prawie nietknięte dostało się w ręce Niemców.

PRZEŁAMANIE NA 60 WIORST.

Petersburg. B. kor. Pot. ag. Ogłaszają, że niemiecka flota ukazała się w zatoce ryskiej. Według ostatnich sprawozdań przełamanie frontu ryskiego osiągło w dwóch dniach szerokość 60 wiorst. Cały dzień 4 września kontynuowali energicznie Niemcy swoją ofenzywę na froncie ryskim i szczególniej skierowali swoje ataki w kierunku północnym Uexkuell, aby odciąć linię kolejową Ryga—Wenden.

EWAKUACYA PSKOWA.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle nadeszłych z Rosyi wiadomości, miasto Psków zostało z powodu zagrożenia go przez ofenzywę niemiecką ewakuowane.

ATAK NA LONDYN.

Londyn. B. kor. Biuro prasowe donosi 5. bm.: W ostatnim ataku nocnym powietrznym na Londyn zabito 11 osób, 62 zraniono.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat rosyjski z 4. września. Front zachodni: W kierunku Rygi opróżniły nasze wojska dnia 3. września przedpołudniem miasto Rygę, po wysadzeniu umocnień koło Dźwinoujścia i mostów na Dźwinie. W tej chwili cofnęły się w kierunku północno-wschodnim wzdłuż wybrzeża. Nieprzyjacielskie okręty ostrzeliwały fort Ruesten, miejscowości Kablikuetae (na 40 wiorst na południe od Pernau), Haynasch, Raskuell i Pidde. W kierunku Uexkuell rozszerzyli Niemcy 3. września swój sukces w północnym kierunku na drogę Waldenrode—Psków, jakoteż w kierunku północno-wschodnim ku Kranzen, a to w celu obejścia naszych pozycyi nad Dźwiną. Wieczorem odrzucił nieprzyjaciel nasze wojska na W. Jaegel i przełamał front w szerokości 13 wiorst w obrębie Walderode, przyczem zajął tę miejscowość. Nasze wojska cofają się na północ. Przygotowujemy zarządzenia, aby stawić czoło przełamaniu. W obrębie Milden—Rybnak—Kranzen nie zdołały nasze wojska wytrzymać naporu nieprzyjaciela i cofają się w kierunku północno-wschodnim. Rozprzęgłe hordy żołnierzy napływają bez ustanku drogą do Pskowa, jakoteż drogą Bider—Lemburg. W kierunku na Dźwinogród żywy pojedynek artyleryi.

Front rumuński: W kierunku Czerniowiec, w obrębie miejscowości Słabodia, na południe od niej odrzucono ataki nieprzyjaciela, z jego wielkiemi stratami. Na reszcie frontu luźny ogień karabinowy.

Front kaukazki: Ogień karabinowy.

Troska Rosyi o Rumunię.

Haparanda. Z artykułów wstępnych pism rosyjskich, które tu nadeszły, okazuje się, że w sferach politycznych Rosyi wzrasta obawa, iż Rumunia zawrze pokój odrębny. Prawdą jest bądź co bądź, że Korniłow podczas ostatniego swego pobytu w Petersburgu, prowadził rokowania z kilkoma politykami rumuńskimi. Sądzą, że ofenzywa Mackensena miała na celu zmuszenie Rumunii przez zdobycie całego kraju do zawarcia odrębnego pokoju.

Zwracają uwagę na to, że wybitni politycy rumuńscy, którzy zostali w Bukareszcie, jako to: Carp, Marghiloman i Firon, jeszcze dziś sympatyzują z mocarstwami centralnemi. Obawiają się, że ci politycy zwołają parlament i złożą z tronu obecną dynastyę, oraz utworzą nowy rząd, który mógłby zawrzeć pokój z mocarstwami centralnemi. Podziałałoby to na armię rumuńską, która i tak ma już dość wojny, wprost druzgocąco, ile że nie walczyłaby już o ziemię rodzinną, lecz o terytoryum rosyjskie. Poza tem grozi niebezpieczeństwo rozluźnienia karności w armii rumuńskiej, oraz wtargnięcia armii mocarstw centralnych do Besarabii i południowej Rosyi. Stanowisko Rumunii przysparza już teraz Rosyi wiele trosk, o których obecnie bez ogródek piszą gazety rosyjskie.

Ameryka a Niemcy.

Wiedeń. (Telefonem). Z Hagi donoszą na podstawie informacyi otrzymanych z Waszyngtonu, że nota Wilsona nie domaga się usunięcia dynastyi Hohenzollernów w Niemczech. Ameryka zadowoli się tem, że zapanuje ze strony Niemiec stosunek niezawodzący i uczciwy do innych narodów. Usunięcie dynastyi przyspieszyłoby ten fakt, ale Ameryka nie chce dyktować żadnych warunków Niemcom, które wkraczają w wewnętrzne stosunki państwa. Oceni tylko, czy przemiana, jaka w Niemczech się dokona, odpowie życzeniom Ameryki i da całkowite rękojmie na przyszłość.

Rodzina carska w Tobolsku.

Sztokholm. B. kor. „Stokholms Kolningen“ podaje telegram z Petersburga o przybyciu rodziny carskiej parowcem do Tobolska w dniu 28 sierpnia. Rodzina carska pozostawała jeszcze 2 dni na okręcie, gdyż gmach gubernatorstwa nie był jeszcze urządzony. Carowa i w. ks. Olga udały się powozem, podczas gdy reszta rodziny szła pieszo wśród szpaleru wojska do wyznaczonego mieszkania, które znajduje się na otwartym placu i nie ma żadnego parku.

Wypuszczenie zażyłej przyjaciółki carowej, p. Wyrubowy z twierdzy petropawłowskiej, wywołało wzburzenie wśród bolszewików i wśród lewicy rady robotników. Minister sprawiedliwości oświadcza, że śledztwo nie wydało nic obciążającego, ale rada robotników żąda śledztwa przez Kiereńskiego, który właśnie odmówił przeglądnięcia aktów.

USTAWA WYBORCZA DO ROSYJSKIEJ KONSTYTUANTY.

Berno. B. kor. Rosyjska korespondencya prasowa donosi, że nowe prawo wyborcze dla wyborów do konstytuanty, sankcyonowane przez rząd tymczasowy, zawiera między innemi takie postanowienia: Konstytuanta składa się z członków wybranych przez ludność obojga płci na podstawie powszechnego, równego i sprawiedliwego prawa wyborczego przez tajne głosowanie przy zastosowaniu zasady proporcyonalności. Uprawnionymi do wyborów są rosyjscy obywatele i obywatelki od 20-go roku życia. Osoby wojskowe są uprawnione do wyboru, jeżeli w dniu wyborów osiągnęły wiek ostatniego nadzwyczajnego zaciągu rekrutów. Dezerterzy i osoby karane za pewne przestępstwa, nie mają prawa głosowania. Wybieralnym jest każdy uprawniony do wyboru. Członkowie byłej dynastyi nie mają ani czynnego, ani biernego prawa wyborczego.

ZNOWU RADY ŻOŁNIERSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). Z Rotterdamu donoszą, że na froncie rosyjskim znowu potworzyły się rady żołnierskie, które prowadzą długie dyskusye. Omawianą jest sprawa reform agrarnych i sprawa pokoju.

CLEMENCEAU PRZECIW POINCAREMU.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Vossische Zeitung“: W celu skompromitowania prezydenta Poincarego Clemenceau pisze w swym dzienniku, że minister wojny Malvy wspierał dziennik „Bonnet Rouge“ miesięcznymi zasiłkami z tajnego funduszu rządowego, pozostającego pod nadzorem prezydenta. Rozprawa w procesie Duvala dostarczy nowych jeszcze rewelacyi. Clemenceau sądzi, że także dymisya Ribota jest nieodzowną potrzebą państwa.

DYMISYA GABINETU FRANCUSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). „Petit Journal“ donosi, że w piątek Ribot przedłoży dymisyę całego gabinetu. Zarazem otrzyma on misyę utworzenia nowego rządu, który chce oprzeć na szerokich podstawach.

ECHA PROCESU SUCHOMLINOWA.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg“ pisze: Petersburska agencya telegraficzna rozszerza następującą wiadomość: W procesie Suchomlinowa zeznał generał Michelson, były wojskowy attache w Niemczech, że w latach 1906—1911 donosił ministerstwu wojny o przygotowaniach wojskowych niemieckich i o szczegółach technicznych uzbrojenia w armii niemieckiej. Musiało się przypuszczać, że Niemcy już w r. 1909, a następnie w r. 1913 miały zamiar wypowiedzieć wojnę. Na zapytanie przewodniczącego, z jakich powodów i jakiemu państwu miały Niemcy zamiar wojnę wypowiedzieć, zażądał Michelson wykluczenia jawności rozpraw, do którego to żądania przewodniczący się przychylił. Twierdzeniu powyższemu Michelsona, który ze swego urzędu został odwołany w r. 1910 na żądanie rządu niemieckiego z powodu uczestnictwa w jednej aferze szpiegowskiej, należy w sposób jak najdobitniejszy zaprzeczyć. Tak w r. 1909, jak w r. 1918 Niemcy wcale nie myślały, by Rosyi wojnę wypowiedzieć. Przeciwnie, w obu tych latach Niemcy skutecznie pracowały nad zachowaniem pokoju europejskiego.

Amnestya dla Polaków w Rosyi.

Berno. B. kor. Rosyjska korespondencya prasowa donosi z Petersburga: Dekret rządu tymczasowego daje ułaskawienie Polakom, przeciw którym swego czasu wdrożone było śledztwo sądowe o zdradę stanu. Odnosi się to do akcyi, która miała na celu odbudowanie niezawisłej Polski. Dalej postanowił rząd tymczasowy umożliwić odjazd za granicę wszystkim Polakom, poddanym państwa austro-węgierskiego i niemieckiego, którzy podczas obsadzenia Galicyi zostali uprowadzeni w głąb kraju przez wojska rosyjskie, jako zakładnicy. To samo odnosi się i do mieszkańców Królestwa Polskiego. Ten przywilej nie odnosi się jednak do osób zdolnych do służby wojskowej, tudzież do osób narodowości niemieckiej lub węgierskiej.

Konferencya aprowizacyjna.

Wiedeń. B. kor. Przedpołudniem w gmachu sejmu dolno-austryackiego rozpoczęła się zwołana przez prezydenta ministrów konferencya w kwestyach żywnościowych, w obecności namiestnika Bleylebena, przewodniczącego wspólnej komisyi żywnościowej i zastępcy ministra żywnościowego. — Prez. ministrów powitał zgromadzonych przemówieniem i oświadczył, że rząd, niezależnie od innych ważnych problemów, zajmuje się obecnie w pierwszej linii kwestyami gospodarczemi, a zwłaszcza żywnościowemi w przekonaniu, że w obecnej chwili cała ludność uważa te zagadnienia za najpilniejsze i najważniejsze. Pierwszem istotnem zadaniem administracyi państwowej jest tu starać się o to, aby produkowano ile możności jak najwięcej. Ze względu na tak wyjątkowo ciężkie stosunki, trzeba przyznać, że w tej dziedzinie ze strony producentów dokonano rzeczywiście czegoś wielkiego. Ale musimy o tem pamiętać, że wystąpiono tu twórczo ze wszystkiemi siłami.

Drugiem zadaniem jest racyonalny rozdział tego, co wyprodukowano. W tym względzie należy się zapytać, czy dalej trzeba kroczyć drogą państwowej gospodarki, dotychczas uprawianą, czy też może surowość systemu, którego naturalnie dziś w całości nie można usunąć, ma doznać pewnego złagodzenia, czy więc wolnemu handlowi należy przyznać więcej miejsca, niż dotychczas. W powzięciu tych ważnych uchwał rząd chce iść tylko w porozumieniu z zastępcami tych kół, dla których rozstrzygnięcie danych kwestyi dotyka najsilniej ich interesów życiowych. Prezydent ministrów jest wogóle zdania, że administracya państwowa powinna radzić przy otwartych drzwiach i że musi trwale być utrzymany stały kontakt z parlamentem, a z drugiej strony z samą ludnością. Prezydent ministrów wystosował apel do zgromadzenia, aby wypowiedziało się zupełnie swobodnie i otwarcie, ale nie tylko negatywnie, lecz także pozytywnie, poczem poinformował o ilości spraw mających być omówionemi i życzył obradom najlepszego wyniku, mianowicie pozytywnego.

Wiedeń. B. kor. 6. bm. Dziś w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wspólna narada ministeryalna o sprawach gospodarczych. Przewodniczył w zastępstwie ministra spraw zagranicznych, któremu przeszkodziły zajęcia służbowe, wspólny minister skarbu Burjan. W naradzie wzięli udział obydwaj prezydenci ministrów, minister wojny, obydwaj ministrowie finansów, handlu i rolnictwa. Konferencya trwała od godz. 10-ej rano do wpół do 2-ej w południe.

MIĘDZYMINISTERYAL. KONFERENCYA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. B. kor. „Magyar Tudosito“ donosi: Dzisiejsza wspólna konferencya ministeryalna pod przewodnictwem wspólnego ministra finansów bar. Buriana i przy współudziale ministra wojny Steinera, prezydentów ministrów austryackiego i węgierskiego, dalej ministrów finansów, handlu i rolnictwa obu połów monarchii zajmowała się kwestyą waluty.

Wiadomości telegraficzne.

POGŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. O ustąpieniu prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego piszą „Polnische Nachrichten“: Wskutek ustąpienia dra Łazarskiego wiszące już w powietrzu od kilku tygodni przesilenie prezydyalne zaostrzyło się. Z okazyi ostatniego zebrania Koła sejmowego grupa Długosza, socyaliści i narodowi demokraci zgodzili się na wspólne działanie pod pewnymi warunkami. W najbliższych dniach mają się co do tego odbyć w Krakowie rokowania i ewentualnie ukończyć. Gdyby przyszło do zgody, to wyż wymienione stronnictwa zapewne zechcą objąć prezesurę Koła, przyczem największe szanse miałaby kandydatura Daszyńskiego. Za Daszyńskim oświadczyliby się także demokraci, tudzież niektórzy konserwatyści. Rozstrzygnięcie zależy od wyniku rokowań, które niebawem odbędą się w Krakowie.

SPRAWA TYMCZAS. RZĄDU W POLSCE.

Wiedeń. (Telefonem). „Reichspost“ omawia w artykule sprawę formy rządu w Polsce i wskazuje na tendencye republikańskie, jakie pod wpływem rewolucyi rosyjskiej się obudziły. Popiera myśl, poruszoną przez niektóre pisma polskie, aby obecnie władzę objął, tak jak to było w dawnej Polsce, arcybiskup warszawski jako interrex. Podnosi, że takie rządy, jako rządy dostojnika duchownego, mogłyby może w obecnej sytuacyi pogodzić najłatwiej przeciwności.

RZĄD A ROZWIĄZANIE SEJMU RZESZY.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że wedle wiadomości, zamieszczonych w pismach berlińskich, w kołach kierujących nie odrzucają myśli rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów jeszcze w czasie wojny.

PARLAMENTARNA WIZYTACYA FRONTÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że na zaproszenie rządu trzydziestu dwóch posłów wyjechało na fronty, aby na miejscu rozpatrzyć się w sytuacyi wojennej.

SPRZEDAŻ PISMA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że konsorcyum przemysłowe zakupiło „Lokal-Anzeigera“ za 20 milionów marek. Tem tłómaczy się zwrot w polityce pisma, dokonany w ostatnich dniach.

NADESŁANE.

„IDEAL"

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane

GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"

Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, zachód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K. wzgl. 2·50 K. porto i opakowanie do 20 par 1·20 K za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

Sprzedaż koni wojskowych

w drodze licytacyi

odbędzie się w stałym szpitalu końskim w Nowym Sączu na dniu 11. września b. r. o godz. 8 rano.

Ubiegający się o kupno mają się zaopatrzyć w odpowiednie zezwolenie, zawierające ilość zakupić się mających koni w odnośnem Starostwie lub Komendzie rejonowej.

Ilość koni do licytacyi przeznaczonych wyniesie około 200 po umiarkowanej cenie wywołania.

Handlarze koni i pośrednicy są od kupna wykluczeni. Licytacya będzie trwać około 2 dni.

C. i k. Komenda szpitala końskiego w Nowym Sączu.

1788

KAPUSTĘ, JARZYNY

kupuje i zawiera umowę na dostawę w jesieni, uprasza o oferty z podaniem ilości i ostatecznej ceny:

Związek ekonom. Kółek rolniczych

Kraków, Rynek 22. 1730

JÓZEF MARKIEWICZ

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

Kraków, ul. Karmelicka 7.

Poleca codziennie świeże: Róże, goździki oraz różne letnie kwiaty.— Kosze, Wiązanki, Bukiety ślubne, Jerdyniery i Wieńce oraz wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodzące wykonuje się gustownie i starannie. Ceny zasad niskie.

1309

WPISY

do gimnazyum realnego, liceum i szkoły ludowej

SS. Urszulanek w Stanisławowie,

odbędą się w dniach od 3. do 14. września b. r.

Regularna nauka szkolna rozpocznie się 15-go września.

1784 Dyrekcya gimnazyum realn. SS. Urszulanek, Stanisławów, Kamińskiego 18.

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że **od dnia 1-go Października 1917** począwszy będzie płacić — ale jedynie od wkładek po tejże dacie lokowanych

$4\frac{1}{2}\%$

Od wszelkich wkładek złożonych przed 1 października 1917 r. opłaca Kasa, jak dotąd tak i nadal dotychczasowy procent 5%. Podatek rentowy opłaca Kasa oszczędności, dodatek zaś wojenny do podatku rentowego opłacają strony. 1767

NADMŁYNARZ

poszukuje posady od 1. października. Żonaty, wolny od wojska, z praktyką w małych i wielkich młynach. — Zgłoszenia: Ludwik Kaczmarski, Przemyśl-Zasanie, Lipowa górna 3. 1789

Lekcyi gry

na fortepianie i teoryi muzyki, udziela b. ucz. prof. Lalewicza Nowowiejskiego. Bliższa informacya w Adm. „Głosu Narodu". 1791

DO WYNAJĘCIA

zaraz na biuro lokal z 3 ubikacyi i przedpokoju z światłem elektr. ul. Podwale l. 2. I. piętro, między 3—4 popoł. 1790

Na hipotekę

w Krakowie do ulokowania K. 40.000, 30.000, 6.000 na 6% ma kancel. adw. Dra Mussila Karmelicka 15. 1798

Dwa dywany

sumak 2/3 m., perski około 4/5 m. **do sprzedania.** Wolska 23, I. piętro. Oglądać można od godz. 1 do 3. 1792

Dużo pieniędzy zaoszczędzi, kto postara się o nowe przepisy do sporządzania różnych przetworów spożywczych, konserw i suszenin oraz różnych surogatów wojennych z zakresu gospodarstwa domowego. Otrzyma to wszystko bez żadnej dopłaty, kto przyśle zawczasu półroczną prenumeratę K. 8 pod adresem: Redakcya „Dźwigni" Lwów, ul. Chorążczyzna 5. 1797

DOM

bajecznie położony, komfort, ul. pierwszorzędna. Listy do Adm. „Głosu Nar." „Stach". 1795

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1580

SZKOŁA TAŃCÓW

ZDZISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO

KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA 9.

Przyjmuje zgłoszenia na lekcye. Ćwiczenia zbiorowe w każdą niedzielę i święta o godzinie 6 wieczorem.

1788

Jest tylko jedna w całej Austryi

30 lat znana firma,

pośrednictwo oficyalistów, sług, robotników, kupna, sprzedaży, informacyj, kontroli rachunków, administracyi realności, dóbr i t. d. 1786

Bronisław Krasicki

Kraków, Gołębia 16.

Adres dla telegr.: **„Interes" Kraków.**

Kołdry, materace, meble tapicerowane

wyrabiają i przerabiają najtaniej

katolickie warsztaty tapicersko-pościelowe

JERZEGO REISINGERA

Kraków, Sławkowska 6, Filia: Karmelicka 17.

Wykonuje się malowanie ścian i artyst. malowanie kościołów. 1794

Zarząd dóbr Babice nad Sanem

poszukuje:

Rutynowanego karbowego

Wynagrodzenie: Przepisana rządowo ordynarya, mieszkanie, opał i 250 kor. rocznie.

BONY

do dwojga dzieci (od 2 do 5 lat) z umiejętnością szycia na maszynie, Polki lub Francuski. **Wynagrodzenie:** Utrzymanie i 30 kor. miesięcznie.

Osoby starszej z towarzystwa

(rezydentki), do wyręczenia pani domu w domowem gospodarstwie. Wynagrodzenie stosownie do umowy (traktowanie tylko rodzinne).

Starszego służącego lub panny pokojowej

Wynagrodzenie: 30 kor. miesięcznie i utrzymanie.

OGRODNIKA

na dzierżawę sadów, ew. wynagrodzenie karbownika.

Kucharza lub kucharki

Wynagrodzenie: stół, 30 kor. miesięcznie lub wynagrodzenie karbownika.

Zgłoszenia listowne do zarządu dóbr; na nieuwzględnione nie odpowiada się. 1787

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru „Simplex"

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu. 1440

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23,

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Rolnik

z praktyką we wzorowych majątkach, w średnim wieku, pracowity, energiczny,

poszukuje posady

samodzielnie lub pod dyspozycyę na ordynaryę. 1756

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Roman Świątek, Dom Handlowo-Rolniczy, Miechów, dworzec dla J. O.

Konces. Dom handlowy i biuro pośrednictwa

Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Krupnicza 26, Telefon 1004,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży kamienic, parcel, dóbr tabularnych i t. p. — Posiada obecnie kilka objektów okazyjnie do sprzedania. 1783

Kupuje każdą ilość

kapusty i jarzyn.

Oferty z podaniem terminu dostawy i stacyi nadawczej nadsyłać proszę pod adresem: 1777

Leon Schinagel w Krakowie,

ul. Sebastyana 20. Telefon 2195.

Dr. Stanisław Breyer

Wolska L. 33,

z powodu wezwania wojskowego wyjechał z Krakowa; o przyjeździe zawiadomi. 1769

Wyższa szkoła kroju i szycia

MACIEJOWSKIEJ WŁODARCZYKOWEJ

Absolwentki paryskiej Akademii Gouband, właścicielki pierwszorzędnej szkoły w Warszawie.

Prowadzi kursa dla Pań z towarzystwa i kursa fachowe. Zapisy przyjmuje się od godz. 11—2.

Szkoła zaopatrzona w potrzebne materyały.

Kraków, Loretańska 3, II. p. 1767

Miód prawdziwy,

karpacki, kuracyjny,

Bryndzę świeżą,

Grzyby prawdziwe,

wysyła w 5- i 10-kilogr. pakietach pocztowych

M. DEBLESSEN, Dolina.

Oferty na żądanie. 1495

TYGODNIK ILLUSTROWANY

największe, i najbogatsze illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 56 lat istnienia.

Tygodnik Illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.

Tygodnik Illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.

Tygodnik Illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.

Tygodnik Illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej".

Tygodnik Illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.

Tygodnik Illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.

Prenumeratę na **Tygodnik Illustrowany** przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.

Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 33 K 60 h półrocznie 16 K 80 h, kwartalnie 8 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 38 K 60 h, półrocznie 19 K 20 h. kwartalnie 9 K 60 h.

Adres filii Administracyi:

Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.

1567

„TRĘDOWATA„

powieść Mniszchówny wyjdzie w now. wyd. z końcem b. r. w cenie 13 K. Kto chce zapewnić sobie egz. niech nadeśle zadatek pod adr. Księgarni Polskiej, Kraków, ulica Sławkowska 3. 1576

TRUCIZNA BAKCYLOWA

na myszy i szczury oraz

ŚRODKI TUCZĄCE

dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agencyi handl. Kraków, Konarskiego 30. Także u Reima i S-ka i Hanaka i Ski. 1639

Obiady domowe

z 3 dań K. 2·40, Gołębia 16, I. p. Tamże pokój umeblowany do wynajęcia. 1706

Malarz szyldów

i lakiernik galanteryjny

TADEUSZ LASZKIEWICZ

Kraków, ul. św. Marka 8

wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa szyldów wchodzące według najnowszej techniki. Jako pierwsza krajowa pracownia wykonuje również trawione szyldy, reklamy, nagrobki i szyby ornamentowo-matowe. 1711

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:

Pieśni polskie

Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. po. Kr. 2·50, z przes. K. 3. Księgarnia katolicka Dr Miłkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 1275

Poszukiwani:

Koncypient rutynow., **solicytator, panna** pisząca biegle na maszynie (katol.). **Wiadomość:** Karmelicka 15. 1771

Akademik

rutynowany instruktor, **poszukuje lekcyi,** najchętniej na wsi. Zgłoszenia: **Stefan Królikowski, N. Sącz, Grodzka 3.** 1770

OGRODNIK.

Od 1 grudnia 1917 r. będzie do obsadzenia posada ogrodnika w c. k. Gospodarstwie doświadczalnem w Mydlnikach. Pensya stała, naturalia i procenta.— Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną szkołą ogrodniczą. Odpisy świadectw przesyłać do Mydlnik p. loco. — Odpisy te zwracane nie będą. 1780

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heidrich.

Zajęcia przy chorych

poszukują dwie inteligentne panienki. — Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod „Panienka". 1694

Dobrze znanej wszędzie

cykoryi :Francka:

nie powinno zabraknąć:

Dlatego każdy mądry rolnik powinien na przyszłą wiosnę uprawiać

cykoryę

choćby tylko na małym obszarze, ale na pewno!

Kultura cykoryi

wymaga średnio ciężkiej, głębokiej i nieco przypiaskowatej glinki.

Wskazówek do uprawy cykoryi udzielają:

Henryka Francka Synowie w Skawinie obok Krakowa

98 pl ... ban Z 0070, 8:17 I. Oo

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.